

Prokuratury ściga za nazwanie Dudy „durniem”

22 lutego 2020

„Otoczyli nas panowie z policji. Zabrali plakat. W celu ustalenia tożsamości zostałem zaaresztowany, zabrany na policję. Sprawdzali mnie” – to słowa 65-letniego pana Mirosława z Łowicza, któremu państwo polskie postanowiło dować poważny zarzut za zaprezentowanie baneru z napisem „Mamy durnia za prezydenta”.



Pan Mirosław udał się w czwartek na spotkanie wyborcze Andrzeja Dudy, który zjawił w jego mieście. Zabrał za sobą transparent z napisem będącym cytatem z Lecha Wałęsy. Pod hasłem widniały zresztą inicjały byłego prezydenta.

65-latek w rozmowie z TVN24 podkreślił, że w ten sposób chciał okazać sprzeciw wobec służalczej postawy głowy państwa wobec dygnitarzy z Nowogrodzkiej oraz niszczenia polskiej demokracji przez Prawo i Sprawiedliwość. „Postanowiłem jakoś zmanifestować swoją obecność. Wymalowałem plakat” – powiedział.

Pan Mirosław był przekonany, że w demokratycznym państwie krytyka jednego z głównych polityków, nawet za pomocą dosadnego cytatu, nie jest jeszcze przestępstwem. Niestety, nie docenił czujności pisowskiej bezpieki. Mężczyzna został dosłownie zgarnięty z ulicy i przewieziony na komisariat, a następnie do prokuratury, która postawiła mu zarzut znieważenia głowy państwa. Zgodnie z art. 135 kk, starszy pan może trafić do więzienia nawet na 3 lata.

Mieszkaniec Łowicza nie przejął się szczególnie działaniami aparatu represji. Zamierza wziąć odpowiedzialność za swój czyn. „Przyznałem się do wszystkiego, co mi prokuratura

zarzucała, czyli że zrobiłem ten plakat, że z nim występowałem, (...) wyraziłem skruchę, podpisałem protokół i zostałem wypuszczony” – mówił.

Słowa Lecha Wałęsy „mamy durnia za prezydenta” odnosiły się do innego pisowskiego funkcjonariusza na tym stanowisku – Lecha Kaczyńskiego. Były prezydent odniósł się w ten sposób w 2007 roku do decyzji o ujawnieniu raportu z weryfikacji Wojskowych Służb Informacyjnych. W dokumencie znalazło się stwierdzenie, że Wałęsa miał być między innymi odpowiedzialny za nieprawidłowości, do jakich miało dochodzić w WSI.

Zatrzymanie 65-latka nie jest pierwszą brawurową akcją prokuratury w obronie obecnego prezydenta. W 2016 roku organy ścigania postawiły zarzut znieważenia głowy państwa mieszkańcowi Nowego Sącza, który zamieścił na portalu społecznościowym film przedstawiający prezydenta, opatrzone tytułem „Pijany prezydent Andrzej Duda kradnie kwiaty spod pomnika Romana Dmowskiego”. Ostatecznie sąd oczyścił oskarżonego z zarzutu.

Autorstwo: Piotr Nowak

Źródło: Strajk.eu